

Halina Kosienkowska

Nieznana publikacja drugiej redakcji ody "Do wásów" Franciszka Dionizego Książnina

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 70/3, 227-234

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

HALINA KOSIENKOWSKA

NIEZNANA PUBLIKACJA DRUGIEJ REDAKCJI ODY „DO WĄSÓW” FRANCISZKA DIONIZEGO KNIAŻNINA

W roku 1947 Tadeusz Mikulski omawiając w studium *Nad tekstami Książnina* losy poszczególnych redakcji ody *Do wąsów*, postawił pytanie: gdzie jeszcze, poza wymienionymi edycjami, wydrukowana była oda i w jakiej postaci docierała do czytelników? ¹ Pytanie to dotyczyło przede wszystkim losów drugiej redakcji ody, opublikowanej w 1783 roku.

Otóż zajmując się twórczością pisarza przełomu w. XVIII i XIX, Ignacego Jakсы Bykowskiego, znalazłam w tomiku jego poezji utwory, które pomogą w próbie odpowiedzi na zadane przez Mikulskiego pytanie. Rezygnując z przytoczenia szczegółowej biografii osobistej i literackiej Bykowskiego, żyjącego przecież jeszcze w świadomości historycznoliterackiej, chcę tylko, tytułem nawiazania, odświeżyć pewne ogólne dane z jego życiorysu. Wiadomości te są stopniowo poszerzane i uzupełniane w wyniku żmudnych badań.

Ignacy Jaksa Bykowski (1750 — po 1817) zajmował się poezją, powieścią, dramatem i tłumaczeniami. Tytuł wojskowy porucznika wojsk rosyjskich, jaki dodawał zawsze do swojego nazwiska, to pamiątka po służbie w wojsku rosyjskim podczas wojny tureckiej. Wcześniej związany był na krótko z konfederacją barską. Ze służby wojskowej zrezygnował jednak w 1775 r. i osiadł na Wileńszczyźnie. Był rówieśnikiem Franciszka Dionizego Książnina, jego uczniem i towarzyszem rozmów prowadzonych w Wołczynie ². Przyjaźń łączyła Bykowskiego nie tylko z Książninem, ale także z Franciszkiem Karpińskim ³. Zgodnie z żywym wówczas zwyczajem

¹ T. Mikulski, *Nad tekstami Książnina*. Wrocław 1947, s. 32. (Przedruk w: *W kręgu oświeconych*. Warszawa 1960).

² J. Styczeń (*Kształt sentymentalizmu w poezji Ignacego Bykowskiego (1750—1819)*). „Prace Literackie” t. 6 (1964), s. 146 przypuszcza w związku z tym: „Jest prawdopodobne, że kontakty z Książninem m. in. skierowały Bykowskiego na drogę sentymentalizmu”.

³ O związku z Karpińskim tak pisze Bykowski w swoim pamiętniczku (*Życie Ignacego Bykowskiego, Porucznika Wojsk Rosyjskich, Przez Niego Samego Napisanie w R. 1806*. W: T. Mikulski, *Ze studiów nad Oświeceniem*. Warszawa 1956, s. 493): „Zacząłem potem sił własnych próbować w dziełach dramatycznych i na-

zarówno Książnin jak i Karpiński — starzy weterani „literacji” — udzielali chętnie młodemu koledze porad artystycznych, czytali i poprawiali jego utwory. Bykowski związany był ze środowiskiem puławskim i jak twierdzi Janusz Styczeń, Puławy „na pewno nie pozostały bez wpływu na wybór jego drogi artystycznej, opozycyjnej wobec prądu Oświecenia”⁴.

Chociaż twórczość Bykowskiego nie była powszechnie akceptowana w kręgu wybitnych poetów — stał się porucznik wojsk rosyjskich autorytetem literackim w swoim regionie kulturalnym. Oceniał twórczość Teofilii Głińskiej, poetki nowogródzkiej, poprawiał *Zabawki wiejskie* Tekli Borzymowskiej, które przysłał mu w tym celu ks. Borowski, prefekt drukarni pijarów w Wilnie. Sam wydał kilka tomików poetyckich i powieści⁵. Bykowski to jeden z pierwszych w Polsce tłumaczy literatury rosyjskiej⁶, a zarazem, jak zapewniał Marian Szykowski⁷, jedyny „angłoman” czasów stanisławowskich. Na temat twórczości Bykowskiego wypowiediano wiele sprzecznych sądów⁸, trzeba jednak bezstronnie stwierdzić, że mimo nierównego poziomu artystycznego jego utworów ten prowincjonalny poeta-samouk zasługuje na uwagę. Czytał dużo i chciał się włączyć w nurt literatury krajowej; wyznaczył swojej twórczości ambitne zadania, jak przystało na światłego uczestnika bogatej w wydarzenia kulturalne epoki Stanisława Augusta. Słuszna więc wydaje się konkluzja

pisałem oryginalnie: [...] 3 tío *Belizar. Trajedia*, tę trajedią przerobiłem po przeczytaniu Franciszka Karpińskiego, mojego Przyjaciela i sławnego Poetę, któremu wszystkie dzieła moje dawałem do poprawy w roku 1806”.

⁴ Styczeń, *op. cit.*, s. 146.

⁵ Były to m. in. tomiki poetyckie: *Wieczory wiejskie*. Cz. 1. Warszawa 1787. Cz. 2. Warszawa 1788; *Nocy wiejskie*. Warszawa 1788; *Wiersze*. Wilno 1789; *Rozmyślenia wieśniacze*. Wilno 1799; poematy: *Pukiel Belindzie ustrzyżony i porwany*. Warszawa 1788; *Kościół sławy*. Wilno 1799; powieści: *Abukir*. Wilno 1799; *Klasyka*. Wilno 1799; przekłady: A. Sumarokow, *Mścisław*. Warszawa 1788; A. G. Contant d'Orville, *Ema i Lemozow*. Grodno 1787; F. T. Arnaud, *Sydney i Wolsan*. Warszawa 1788.

⁶ Pisze o tym Z. Sinko (*Kontakty literackie z zagranicą*. W zbiorze: *Słownik literatury polskiego oświecenia*. Wrocław 1977, s. 296): „pierwszym w ogóle przekładem z rosyjskiego była komedia Izawa M. Chieraskowa pt. *Prześladowani*, 1778, drugim *Mścisław* Sumarokowa, 1788, w przekł. I. Bykowskiego [...]”.

⁷ M. Szykowski, *Edwarda Younga „Myśli nocne” w poezji polskiej*. (*Ze studiów nad genezą polskiego romantyzmu*). „Rozprawy AU”. Wydział Filologiczny. Seria 3, t. 10 (1917), s. 52.

⁸ Zob. negatywną opinię B. Gubrynowicza (*Romans w Polsce za czasów Stanisława Augusta*. Lwów 1904, s. 138) — i zachęcające do dokładniejszych badań uwagi: Szykowskiego (*Myśl Jana Jakuba Rousseau w Polsce XVIII wieku*. Kraków 1913, s. 247—249; *Edwarda Younga „Myśli nocne” w poezji polskiej*, s. 31—36), S. Helsztyńskiego (*Polskie przekłady Milтона i Pope'a*. „Pamiętnik Literacki” 1928, s. 479—480), Mikulskiego (*Ze studiów nad Oświeceniem*, s. 469—471), Stycznia (*op. cit.*, s. 157), P. N. Bierkowa (*Русско-польские литературные связи в XVIII веке*. W zbiorze: *Исследования по славянскому литературоведению и стилистике*. Москва 1960, s. 97).

Stycznia zamykająca rozważania o sentymentalnej twórczości Bykowskiego: „Nie można mu [...] odmówić określonego wkładu w formowanie nowych wartości literackich”⁹. Osobne badania, na które Ignacy Bykowski niewątpliwie zasłużył, określają na pewno poziom tego wkładu i ustalają faktyczną wartość jego pisarstwa.

Do najbardziej interesujących utworów Bykowskiego należy zbiorek poezji zatytułowany *Rozmyślenia wieśniacze* (Wilno 1799). Zawiera on 13 utworów wierszem i 3 prozą (m. in. *Mowa miana w czasie przyjęcia do Towarzystwa Literatów*). Spotykamy tu różne gatunki liryczne: są więc pieśni (np. *Strumyczek*), sielanki (*Tytyr*, *Glicera*), jest też дума (*Duma po oddaleniu Temiry*), bajka (Lafontainowski *Wilk moralista*) i wiersz autobiograficzny (*Do Andrzeja*). Jednym z ciekawszych utworów zamieszczonych w tym tomiku jest sielanka *Osobność*. Autor wykorzystał w niej popularny w literaturze stanisławowskiej motyw krytyki stosunków międzyludzkich, motyw samotności i pochwały spokojnego życia na łonie natury. W słowach podmiotu sielanki, występującego w konwencjonalnym kostiumie pasterki, dźwięczą tony pogardy i niechęci dla świata, wyrażone pejoratywnymi określeniami dotyczącymi społeczeństwa: „tłum”, „obłudni”, „niewdzięcznik”, „nuda”, „żyją nieszczerze”, „gniewają się”, „swarzą się”, „kłócą się”, „zdradzają”. Samotność jest tu kwestią wyboru, bohaterka sielanki obserwując z dala życie ludzkie pełne obłudy i fałszu, cieszy się, że przebywa w swojej idealnej krainie, gdzie „darnem wykładane ściany, / z gałęzi gęstych podwoje / A z kwiatków ślicznych parkany”, gdzie nikt „nie rani” serca i gdzie obce są uczucia „smutku” i „nudy”. Odsuwając się od „tłumu”, znajduje w naturze rekompensatę swej samotności. Inny utwór — *Rozpacz Lucyndy nad brzegiem Leukatu* — wprowadza czytelnika w osjaniczny typ przeżywania i w atmosferę preromantyzmu. Elementem sielankowym są tu tylko imiona bohaterów: Lucynda i Mirtyl, natomiast warstwa uczuciowa odbiega daleko od nastroju idyllicznego. Lucynda mocno przeżywa niewdzięczność Mirtyla, a rozpacz nasuwa jej myśli o samobójstwie. Przyroda występująca w *Rozmyśleniach wieśniaczych* jest dość uboga i ma charakter konwencjonalny. Autor zrezygnował z pełnych opisów natury na rzecz prób analizy psychologicznej.

Jako ciekawostkę historycznoliteracką *Rozmyślań wieśniaczych* należy potraktować znajdującą się na s. 66—67 odę pt. *Wąsy*. Jest to ten sam utwór, który rozsławił Książnina w całej ówczesnej Polsce. Po przeczytaniu tekstu z całą pewnością możemy stwierdzić, że oto mamy przed sobą drugą redakcję ody *Do wąsów*. Jeśli zestawimy tekst zamieszczony w *Rozmyśleniach wieśniaczych* z odą wydrukowaną w 1783 roku, okaże się, że są między nimi pewne różnice. Jeżeli natomiast porównamy tekst opublikowany w tomiku Bykowskiego z utworem pt. *Wąsy* zamieszczonym w liście Książnina do Stanisława Kłokockiego z dnia

⁹ Styczeń, *op. cit.*, s. 157.

25 XI 1782¹⁰, przekonamy się, że obydwaj przekazy są niemal identyczne¹¹. Można więc bez wątplenia stwierdzić, że wiersz *Wąsy* opublikowany w zbiorze Bykowskiego to krążąca po Warszawie w 1782 r. w odpisach, pierwsza wersja drugiej redakcji utworu *Kniaźnina*¹². Bykowski, przyjaciel *Kniaźnina* od r. 1778, był więc jeszcze jednym człowiekiem, który znał, jeśli nie wszystkie, to na pewno pierwszą i drugą redakcję ody *Do wąsów*. Bykowski wspomina o korespondencji, jaka krążyła między nim a *Kniaźninem*¹³, jeżeli więc autor *Matki Spartanki* pisząc list do Kłokockiego umieścił w nim tekst ody, to być może w liście do Bykowskiego również przesłał swój pean na cześć sarmackiej ozdoby twarzy. *Kniaźnin* mógł też swoim zwyczajem wręczyć Bykowskiemu odpis ody jako zaprzyjaźnionemu wielbicielowi jego talentu¹⁴. Wszak porucznik wojsk rosyjskich był wiernym uczniem swojego mistrza i słuchaczem młodzieńczych zwierzeń. Trudniej byłoby przypuszczać, że Bykowski wykorzystaną przez siebie wersję ody poznał z odpisów krążących po Warszawie. Nie spotykamy w jego pamiętniku żadnej wzmianki o pobycie w stolicy po 1776 roku. Zraziwszy się do życia w stołecznym mieście, zateśnił do spokojności i osiadłszy na Wileńszczyźnie — prawdopodobnie nie wzdychał już więcej do dalekich wojaży.

Kolejna niespodzianka *Rozmyślań wieśniaczych* to utwór pt. *Fraczek, czyli Odpowiedź na Wąsy* (s. 68—70). Informację o istnieniu wiersza podał już Mikulski w pracy *Nad tekstami Kniaźnina*¹⁵. Nie odnajdujemy jednak w tym wnikliwym studium informacji, kto jest autorem *Fraczka*,

¹⁰ Tekst listu znajduje się w artykule T. Mikulskiego *Z korespondencji Kniaźnina*. „Pamiętnik Literacki” 1951, z. 3/4, s. 973—978.

¹¹ Zauważa się tylko niewielkie różnice w tekście — i tak: w utworze *Wąsy* z tomiku Bykowskiego brak czterech wersów stanowiących u *Kniaźnina* strofę 7, brak graficznego podziału utworu na strofy, w w. 4 zamiast „śmiejąc się” jest „śmieją się”, w w. 23 „zaczęły” zastąpiono przez „zaczęli”, w w. 29 na miejsce znanego ze wszystkich redakcji wyrazu „kogo” wprowadzono „komu”. A oto brakująca strofa 7 (w. 25—28):

Pleć luba, kojąc rycerską cnotę,
Okuła czułość w złote łańcuszki,
Adonis wdzięcząc piękną sromotę,
Na miejscu wąsów posadził muszki.

¹² *Kniaźnin* pisał: „Posyłam *Wąsy* przeze mnie zrobione, które tu po Warszawie dosyć się z pochwałą moją rozniosły” (Mikulski, *Z korespondencji Kniaźnina*, s. 976). Utwór w tej redakcji, po wprowadzeniu niewielkich zmian w tekście, został wydrukowany w 1783 r. w t. 1 *Wierszy Kniaźnina*.

¹³ Bykowski (*Życie Ignacego Bykowskiego* [...], s. 487), tak mówi o tym w swoim pamiętniku: „Listy tego szanownego Mentora i Przyjaciela są u mnie najdroższym składem i pamiątką najsłodsza jego przyjaźni. Kilka tych listów posłałem do Warszawy, do Towarzystwa Warszawskiego, w roku 1805, razem z dziełami moimi, resztę chowam przy sobie”.

¹⁴ Zob. R. Kaleta, *Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów*. Wrocław 1971, s. 348.

¹⁵ Mikulski, *Nad tekstami Kniaźnina*, s. 31.

tak dobrze ocenianego przez badacza. Omawiając polemizujący z ołą Książnina utwór, stwierdził Mikulski, że tekst był od r. 1787 znany jedynie z katalogów M. Grölla¹⁶, który odnotował go jako anonimowy druk ulotny. Autor polemiki neguje rolę szlacheckiego „emblematu” sarmatyzmu polskiego (oczywiście w słusznym rozumieniu tego pojęcia), jakim były wąsy. Twierdzi, że noszenie ich nie jest oznaką patriotyzmu, bo można być prawdziwym Polakiem także i wtedy, gdy nie podkreśla się cech narodowych zewnętrznymi akcesoriami. Przecież nie z powodu wąsów wielbiono Czarnieckiego i Jana III, lecz za męstwo, dzielność i przymiototy duszy. Na dowód czyni aluzję do obchodów z okazji odsłonięcia pomnika Jana III Sobieskiego, jesienią 1787 (słynny Karuzel) lub może do jeszcze wcześniejszych uroczystości w stulecie zwycięstwa pod Wiedniem, w 1783 r. zorganizowanych przez „frakowy” obóz królewski. W celach polemicznych autor *Fraczka* posługuje się kilkoma realiami z tekstu Książnina, wtapiając je w nowy kontekst znaczeniowy: występują tu siostry Glicera i Chloe, „wódkami zlany” Kleant (w przeciwieństwie do Książnina „fraczek” broni Kleanta), pojawił się też Czarniecki i Jan III. Taki skład osobowy wskazuje na to, że jest to polemika z drugą redakcją ody *Do wąsów*, wydaną w 1783 roku. Zamieszczony u Bykowskiego tekst *Fraczka* wykazuje nieliczne tylko zmiany w porównaniu z utworem wydrukowanym po raz pierwszy przez Grölla w katalogu księgarskim z 1787 roku¹⁷.

Czy pojawienie się *Fraczka* w tomiku wierszy Bykowskiego jest świadectwem jego autorstwa? „Abszytowany” porucznik wojsk rosyjskich mógł napisać ten utwór zaraz po poznaniu ody *Do wąsów*, może nawet pokazał go Książninowi, którego rady mogły zadecydować o dorys zgrabnej formie wiersza. Następnie *Fraczek* mógł podzielić los innych tekstów Bykowskiego i znaleźć się wśród jego rękopisów czekających, często bezskutecznie, na druk. Idąc dalej tym duktem rozumowania

¹⁶ Mikulski (*Nad tekstami Książnina*, s. 59) wymienia następujące katalogi Grölla: *Katalog niektórych książek w polskim, łacińskim, niemieckim i francuskim języku*. Warszawa 1787, s. 10; *Katalog niektórych książek polskich*. Warszawa 1788, s. 12; *Nowe pisma z powodu okoliczności terażniejszych oraz mowy, projektu sejmowe i inne nowe książki*. Warszawa 1789, poz. 227; *Katalog niektórych książek polskich, łacińskich, niemieckich i francuskich etc.* Warszawa 1791, s. 17.

¹⁷ Są to następujące różnice: u Bykowskiego w w. 8 jest „Ze Wąs”, w katalogu zaś — „a wąs”, w w. 28 — „wielbiemy”, w katalogu — „wielbimy”, w w. 31 — „też”, w katalogu — „taż”, w w. 32 — „pięknym wińcem”, w katalogu — „pięknym gustem”. Te niewielkie zmiany spowodowały jednak, że dwa ostatnie wersy *Fraczka* wydrukowanego przez Grölla różnią się sensem od zakończenia utworu występującego w tomiku Bykowskiego. W *Rozmyśleniach wieśniaczych* brzmią one następująco: „Frak czując, że też krew we mnie płynie, / Czci pięknym wińcem dzień jego Gali”, natomiast u Grölla dobór określeń wydaje się bardziej logiczny — „Frak czując, że też krew we mnie płynie, / Czci pięknym gustem dzień jego Gali”.

mniemać wolno, że Bykowski przygotowując do druku część 1 *Wieczorów wiejskich*, która ukazała się w 1787 r. u Grölla, odnalazł wśród rękopisów zapomniany *Fraczek* i posłał go do Warszawy razem z tomikiem. Dlaczego jednak anonimowo? Może nie chciał publicznie uchodzić za przeciwnika swego przyjaciela. O skromność trudno tutaj Bykowskiego posądzać — znane są jego zabiegi wokół własnej sławy. A może przyczyną była ta sama XVIII-wieczna zasada, dla której anonimowo wyszły także w r. 1788, w drukarni P. Dufoura, *Nocy wiejskie* tegoż autora¹⁸. *Fraczek*, jak słusznie zaznaczył Mikulski, napisał człowiek zaangażowany w sprawy ojczyzny, patriota¹⁹. Dowodem patriotycznego zaangażowania Bykowskiego może być fragment jego pamiętniczka, który niedoszłego oficera wojska polskiego ukazuje jako prowincjonalnego obywatela, dosyć mocno przeżywającego nieszczęścia ojczyzny:

Wtem odebrałem od brata mego starszego, Tadeusza, list, ażebym się abszytował, że aukcja wojska na Sejmie uchwalona, gdzie się mogę w wysokiej randze mieścić. Nie znajdując więc dla siebie pomysłu w służbie rosyjskiej, wziąłem abszyt i przyjechałem do Warszawy, aż gdy w roku 1776 król Stanisław Poniatowski zrobił konfederację przeciwko narodowi, sprowadził Moskwę pod Warszawę i mniemana aukcja wojska upadła. Patrząc z żalem na takowe intrygi, na podział kraju i bliską zgubę mojej ojczyzny, którą już przewidywałem, zaniechałem służby wojennej i zacząłem wzdychać do spokojności²⁰.

Wydaje się, że słowa te mogą mieć znaczenie w dochodzeniu autorstwa *Fraczka*, tym bardziej że wiadomo, iż Bykowski chciał przysłużyć się ojczyźnie swoją twórczością literacką, a zupełnie innym zagadnieniem jest fakt, że zamiar przerósł jego siły twórcze. Z dużym prawdopodobieństwem sądzić można, że Bykowski, reagujący w duchu patriotycznym na wydarzenia w kraju²¹, chciał się także włączyć do ogólnonarodowego sporu dotyczącego źródeł inspiracji ducha narodowego. Patriotci polscy oceniali cudzoziemszczyznę nie we wszystkich jej wersjach negatywnie. W pierwszych latach panowania Stanisława Augusta traktowana była również jako zwiastun pożytecznych dla kraju nowości (handel, rzemiosło, sztuka). Także rekwizyty cudzoziemszczyzny: peruka, szpada i frak, pełniły niejednoznaczną funkcję w początkowym etapie rozwoju oświeceniowego pisarstwa. Później jednak stały się symbolem „cudzoziemszczyzny” interpretowanej zawsze w opozycji do „narodowości”. Tuż

¹⁸ O anonimowości *Fraczka* zadecydować mógł także oświeceniowy zwyczaj, o którym pisze Kaleta (*op. cit.*, s. 577): „Toć przecież ulotnych wierszy swoich przesłanych królowi nie podpisywali ani Trembecki, ani Krasicki, ani Naruszewicz, ani inni wierszopisowicze (wyjąwszy Bielawskiego i paru mało wartych grafomanów). Firmowanie tekstów własnym podpisem nie leżało w zwyczaju oświeconych. Cóż mówić jeszcze, gdy w grę wchodziła satyra lub paszkwil”.

¹⁹ Mikulski, *Nad tekstami Książnina*, s. 31.

²⁰ *Życie Ignacego Bykowskiego* [...], s. 483.

²¹ Jak informuje pamiętnik, Bykowski brał udział w konfederacji barskiej — o czym już wspomniano wcześniej.

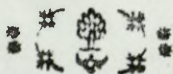
Bez niego w ostęp ciemny bym uciekał ,
A postrzegłszy zdaleka ,
Chroniłbym się Człowieka ,
Tam na czcze linie cnoty bym narzekał.

Chętrości nie raz stawszy się ofiarą ,
Tknięty koniecznym musiem ,
Powtarzałbym z Brutusem ,
„ Cnoto! nie jesteś tylko płonną marą.

W A S Y.

Ozdobo twarzy pokrętno Wąsy!
Pow. taie na was rod zniewieściał,
Dwercują trefne Dziewcząt przekąsy
Smicią się z dawney Polaka chwaly.
Gdy pałasz cudze mierzył Granice ,
A wzrok Marsowy sercami władał,
Uymuiąc w ten czas oczy kobice ,
Bózek miłości na Wąsie siadał.
Gdy młodziesz popis czyniła w zoroj ,
A męstwem tchnęła twarz okazała,
Glicera patrząc szepnęła Chloi:
Za ten Wąs czarny życie bym dała.
Gdy

Gdy nasz Czarnecki sływał żelazem,
Y dla Ojczyzny krew swą poświęcał,
Wszystkie go Polki wielbiły razem,
A on tym czasem wąsa pokręcał.
Jana trzeciego gdy Wiedeń sławił,
Głos był powszechny między Niemkami:
Oto Król Polski co nas wypawił,
Jakże mu ładnie z tymi Wąsami!
Zmienili Narod pieśczone czasy,
Polska w mdlejącej teraz posturze;
Jak nam zaczęli panować Sasy,
Ustąpić musiał i Wąs fryzurze.
Bladey twarzyczce fawor przyznany,
Sarinackim Marsem Nic e się hydzi;
A dla niey Mirtyl wódkami zlany,
Y z Wąsa razem i z siebie szydzi.
Komu wstyd Matki, Oycow i Braci,
Niech się z Narodu swego natrzęsa;
Ja zaś z Ojczystey kontent postaci,
Zem jeszcze Polak pokręcę Wąsa.



FRA-

FRACZEK,

CZYLI

ODPOWIEDZ NA WĄSY.

Fraczku mój modny! coś ty uczynił
Zgroźney krętego Wąsa posturze?
O zniewieściaty ród cię obwinił;
Mdlejący loczek przypiał fryzurze.

Darmo na świadki chcesz mnie przyzywać:
Ze Wąs do serca wcale nie ma nic.
Ręczę, że każdy gotow się gniewać,
Ze Wąs koniecznie pilnował granic.

Wąs ie rozmierzył . . . Wielbim te rzeczy!
Lecz Wąs i Bożkiem Miłości władał,
Czasem go dźwigał . . . któż temu przeczy?
Miętko mu było, Kiedy tam siadał.

Je-

Jednak już woli z Kleanta rząsów ,
Wódkami zlany , walczyć z kobitką.
Bo z postrzyżonych zleciałby Wąsow ,
Alboby na nich pokłół się brzydko.

Już się i Chloe zgadza z siostrami ,
Kiedy Glicera Wąsy wychwala:
Ze bardzo ładna tam młodz z Wąsami ,
Gdzie Fraczkowego nie masz rywala.

Ale Czarnecki , choć bez tych względów ,
Wielkim był przecie Synem Ojczyzny ,
Zkądże ten Rycerz dzielnych zapędów ,
Ze wzgardą patrzył na własne blizny ?

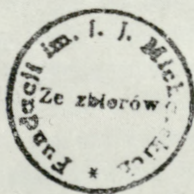
Z serca ? czy z Wąsow ? co nim władało ?
Po cóż Wąs idzie na te przekąsy ?
Czy Frak , czy Kontusz , wszystko to mało:
Wielbiemy duszę , ale nie Wąsy.

Jana trzeciego męstwo nie zginie ,
Choć nie za Wąsy , każdy pochwali.
Frak czując , że też krew we mnie płynie.
Czci pięknym wińcem dzień iego Gali.

Pierś ,

Pierś, co na iednyą przestając fraku,
O pikowane nie dba kaftany.
Nie traci nigdy dupnego znaku,
Ze zwykła dawać, a nie brać rany.

Stawcie się tylko mężnie kontuźze!
Gdy pierwsze miejsce zawsze trzymacie;
A te, na ten czas fraczkowe dusze,
Co są: z honorem waszym poznacie.



przed Sejmem Czteroletnim i w pierwszym okresie jego obrad zaczęto protestować przeciw modzie cudzoziemskiej i nawoływać do przywdziewania stroju narodowego — jako zewnętrznego wyrazu narodowej tożsamości. Noszenie kontusza stało się oznaką patriotyzmu²². Książnin triumfował — jego apoteoza sarmackich wąsów uzyskała wspaniałe tło w powracającej fali rodzimości. I wtedy pojawiły się polemiki. Sygnalizowały one, iż zdecydowana krańcowość stanowisk zaczyna ulegać niwelacji. Niektórzy ze współczesnych Książninowi zrozumieli, że nie można osądzać patriotycznego zaangażowania człowieka według stroju, jaki nosi. Takim swoistym dyskursem na temat absorbujący całe społeczeństwo miał być właśnie *Fraczek, czyli Odpowiedź na Wąsy*. Dlatego też zarówno motyw wąsów jak i fraka mógł funkcjonować na wielu polach znaczeniowych, a te same pojęcia pełnić mogły różnorakie zadania.

Jak więc przedstawia się sprawa w utworach Książnina i Bykowskiego? Niewątpliwie oda *Wąsy* jest znakiem wywoławczym dobrze pojętej „sarmackości”, kojarzonej z „narodowością”. Czy jednak zawsze frak był wtedy symbolem zjawisk negatywnych? Czy pryzmat stereotypu pozwala dotrzeć do historycznej i społecznej prawdy? Ten problem postawiony przez autora *Fraczka*, za pomocą zderzenia ze sobą dwóch wartości symbolizowanych obrazem fraka i wąsów, zderzenia ujawnionego nawet bezpośrednim sąsiedztwem utworów w tomiku, świadczy niewątpliwie dobrze o wnikliwym spojrzeniu na sprawy współczesności. Z drugiej strony należy podkreślić, że tego rodzaju konfrontacje poetyckie utrzymane nie tyle w tonie serio prowadzonej polemiki, co nasyconej żartem „wypowiedzi”, były w epoce bardzo popularne jako jeden ze składników charakteryzujących ówczesne typy związków literackich. *Fraczek* stanowił myślową kontynuację ody *Do wąsów* i pewnie dlatego Bykowski zestawił razem oba te utwory. Jak wiadomo, konwencja literacka Oświecenia pozwalała na takie łączenie utworów. Znane są sytuacje, kiedy powołując się na cudzy utwór, cytowano go w tomie własnych wierszy²³. Obok tego zjawiska można było też zaobserwować obdarowywanie przyjaciół własnymi utworami oraz pisanie wierszy anonimowych w celach ludycznych, bez roszczenia sobie praw do ich autorstwa²⁴. *Fraczek* mógł

²² Zob. Mikulski, *Nad tekstami Książnina*, s. 28—30. — Kaleta, *op. cit.*, s. 188. — M. Klimowicz, *Oświecenie*. Warszawa 1975, s. 95, 311. — J. Maciejewski, *Sarmatyzm*. W zbiorze: *Słownik literatury polskiego Oświecenia*, s. 645.

²³ Np. Książnin w t. 2 *Poezji* (Warszawa 1787) tekst opery *Matka Spartancka* poprzedził utworami Niemcewicza, Potockiego i Trembeckiego (zob. Kaleta, *op. cit.*, s. 428—429). Zdarzało się to również w przypadku polemik.

²⁴ Wiadomo np., że Trembecki traktował własne utwory jako rozrywkę, a „niektóre wiersze przegrywał w szachy” (Klimowicz, *op. cit.*, s. 137). Znana też jest sytuacja wielu ówczesnych „bezańskich”, anonimowych utworów, które, gdy prawdziwy autor nie wyjawiał swego nazwiska, często łączono mylnie z innym poetą, i to przez długie lata (zob. Kaleta, *op. cit.*, s. 430).

więc napisać Książnin i nie przywiązując większej wagi do utworu podarować go lekką ręką Bykowskiemu. Kuszącą tę hipotezę trzeba jednak natychmiast odrzucić — Książnin zbyt poważnie traktował swą twórczość, by postępować z nią na zasadzie gry, zabawy. Można by tu jeszcze przyjąć hipotezę skłaniającą do uznania *Wąsów* i *Fraczka* z *Rozmyślań wieśniaczych* za plagiat. Trudno jednak przypuszczać, aby Bykowski, znając popularność ody i powołując się głośno na przyjaźń z Książninem, ośmielił się na taki czyn.

Sumując rozważania poświęcone nieznannej publikacji ody *Do wąsów* i *Fraczka*, trzeba równocześnie podkreślić, że utwory te stanowią ciekawe uzupełnienie dyskusji toczącej się wokół czołowych pojęć Oświecenia: sarmatyzmu i cudzoziemszczyzny, oraz mówią o dużej popularności poezji Książnina w czytelnicznym i literackim obiegu kulturowym. Tak oto, poprzez analizę utworów Bykowskiego, bardzo mocno związanych z klimatem twórczości Książnina, dotarłam do utworów poetyckich, które stały się inspiracją do sformułowania odpowiedzi na pytanie Tadeusza Mikulskiego. Przytoczone uwagi korespondują w pewnym sensie z szeroko i interesująco opracowanym przez historyków literatury problemem sarmatyzmu i cudzoziemszczyzny, sygnowanym skrótem myślowym: wąsy i frak.